№ 153 Czwartek dnia 4 Września 1919 roku. Rok I.

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie 4.00 mk. z odnoszeniem 4.50, poczta 5.00

Adres Redakcji i Administracji

CZĘSTOCHOWA, ul. P. MARJI 41. TELEFON № 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.

Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Sytuacja obecna.

Po dniach męczącej troski o przyszłość naszego Państwa horyzont polityczny nad Polską poczyna się wyjaśniać. Informacje, nadchodzące z Paryża, z kół najbliżej stojących konferencji pokojowej, głoszą że sprawiedliwości dziejowej stało się zadość, że piastowska odwiecznie polska ziemia przypadnie Polsce, pomimo wszelkich zabiegów amatorów śląskiego węgla.

W Czechach więc przygnębienie i gwałtowne pożądanie wywołania tanich efektów przez sztuczne spowodowanie protestów przeciw temu wyrokowi.

Zabiegi to zbyteczne: cyfry tu mówią przedewszystkiem, te zaś wołają pełnym głosem, że Sląsk cieszyński był, jest i będzie polskim, a sprawa węglowa i kilka kilometrów linji kolejowej to kwestje uboczne; na tym gruncie dojdzie między Polską i Czechami zgoda bez wielkich trudności.

Obie strony czują to dobrze, że potrzebują się wzajemnie, że społem utworzą front silny w obronie środkowej i zachodniej Europy przed wszelkimi gromami ze wschodu. Rząd polski, pozbawiony wszelkich zachcianek aneksjonistycznych, od początku tego zatargu szedł w ustępstwach dla czechów do ostatecznych, możliwych do przyjęcia granic. Nie wątpimy, że obecnie i rząd czeski, głuchy na podszepty bezmyślnych szowinistów, ocknie się w porę i wyciągnie rękę do zgody. Przyjazne współżycie z silnem państwem polskiem zasługuje na to.

Na Sląsku Górnym płynie jeszcze krew polska, już jednak sam fakt tak głębokiego poczucia polskości wśród rzesz śląskich górników, mimo bolesne ofiary, napełnia nas dumą i radością. — I tutaj zresztą mamy już pewne wskazówki, że stanowisko ludu polskiego na Sląsku Górnym z jednej strony, a postępowanie prusaków z drugiej, otworzyły kołom konferencyjnym oczy i że rozważna i umiarkowana, wierna sojuszowi z koalicją polityka Rządu polskiego wywalczy słusznej sprawie jedynie dopuszczalne jej rozwiązanie.

Wreszcie u dawnych wschodnich rubieży Rzeczypospolitej żołnierz polski w pocie czoła, w trudzie i znoju wykuwa świetlaną przyszłość zmartwychwstającemu Państwu polskiemu. Tkwi on wiernie pod sztandarem: „Za naszą i waszą wolność!"—to jego przewodnie hasło. — W imię tego hasła gromi bolszewickie zastępy, oswobodzając coraz większe szmaty kraju z pod krwawego teroru. — Uwalniane z więzów narodowości witają przybycie jego łzami radości, kwiatami i błogosławieństw, a Europa przekonywuje się raz jeszcze najdowodniej, że w ciągu długich lat prześladowań nie straciliśmy nic z cech charakterystycznych, ktorych nam za czasów naszej ongi państwowości nie mogli odmówić chcćby nawet nasi wrogowie.

Z podniesionem więc czołem, pełni nadziei, spoglądajmy w przyszłość. Ona musi wypaść dla nas pomyślnie, bylebyśmy się tylko i w dalszej naszej pracy dla dobra prawdziwej kultury nie sprzeniewierzyli dotychczas wyznawanym hasłom!

Uprzejmie prosimy Szanownych Prenumeratorów o wpłacanie prenumeraty.

Zawieszenie broni z ukraińcami.

Wojska nasze dotarły do Dźwiny. — Pod Bobrujskiem wojska wielkopolskie zadały bolszewikom klęskę.

WARSZAWA. 3.9 Najświeższy komunikat Sztabu Generalnego donosi:

Front Litewsko-Białoruski.

Na odcinku północnym nawiązaliśmy kontakt z nieprzyjacielem i wyparliśmy go z szeregu miejscowości.

W kilku punktach dotarliśmy do Dźwiny. Oddziały wielkopolskie śmiałym wypadem nocnym na wschodni brzeg pod Bobrujskiem rozgromiły większe siły nieprzyjacielskie, zdobywając 500 jeńców, 5 dział wraz z amunicją i 5 karabinów maszynowych. — Straty nieprzyjacielskie w zabitych i rannych b. znaczne.

Front Wołyński.

Spokój.

Front galicyjski:

Dnia 1 września została podpisana umowa o zawieszeniu broni przez naczelne dowództwo Wojsk Polskich i pełnomocników głównej kom. wojsk ukraińskich.

W z. Szefa Sztabu Generalnego
HALLER, pułkownik

Napad niemców na Aleksandrów.

Jest wielu rannych i zabitych.

WŁOCŁAWEK (Tel. wł.) — „Gazeta Kuj." donosi:

Ubiegłej nocy oddział Grenzschutzu napadł na Aleksandrów. Walka trwała przez kilka godzin i ustała dopiero o godzinie 5 rano.

Bliższych szczegółów brak. — Wiadomo, że jest wielu zabitych i rannych.

W wyniku walki bandy Grenzschutzu cofnęły się.

Niemcy w armji litewskiej.

WILNO—Do dnia dzisiejszego w rządzie litewskim i w armji pełnią służbę niemcy, którzy w wielu wypadkach zajmują tam wysokie stanowiska. Między innemi, wydziałem operacyjnym wojska litewskiego zawiaduje oficer sztabu niemieckiego, major Schroder — zaś naczelnikiem wydziału informacyjnego w litewskim sztabie generalnym jest oficer sztabu niemieckiego—Stiglitz.

Chicago śle żywność i odzież do Polski

CHICAGO—„Dziennik Związk." donosi:

W Chicago bawi Bernard Horwich, komisarz Stanów Zjednoczonych dla ratunku Polski, który dłuższy czas bawił w naszej Ojczyźnie.

Miał on tutaj mowę w College Inn do 50 najwybitniejszych chicagowskich kupców i przemysłowców, którym w barwnych kolorach przedłożył potrzeby Polski i tak ich poruszył, że od razu zebrali między sobą 15 wagonów żywności i odzienia, które wyślą do Polski. Obiecali oni, że okręt grubo naładowany żywnością, odzieniem i obuwiem w październiku odpłynie do Polski i Litwy, aby tem nieść doraźną pomoc wygłodniałej i obdartej ludności w tych krajach. Fundusz na ten cel chicagosey kupcy i przemysłowcy zbiorą pomiędzy sobą.

Kijów jest zdobyty przez wojska Petlury.

WARSZAWA — „Przegl. Wiecz." dowiaduje się, że do Warszawy nadeszła iskrowa relacja sztabu armji atamana Petlury o zajęciu Kijowa przez wojsko ukraińskie.

Na zapytanie „Przegl Wiecz." skierowane do sztabu generalnego otrzymał odpowiedź, że wiadomość ta jest autentyczna.

Jak niemcy popierają Tarybę?

Przesłali jej 12,009 pocisków

WILNO—Jak stwierdzono, rząd niemiecki przesłał przed paru tygodniami Tarybie 12.000 pocisków i innego materjału wojennego.

TELEGRAMY

Prowokacja niemców pod Sosnowcem.

SOSNOWIEC, 3.9. Wczoraj około g. czwartej nad ranem niemcy strzelali do naszych placówek na linji Modrzejów — Czeladź. Strzelanina trwała około pół godziny. Strat nie było.

Rozwiązanie Rady robotniczej w Mysłowicach.

MYSŁOWICE, 3.9. Rada robotnicza w Mysłowicach uchwaliła na ostatniem posiedzeniu wstrzymać dalszą akcję i rozwiązać się.

Flota angielska w drodze.

KRÓLEWIEC, 2.9. Wielka flota angielska przepłynęła w kierunku na wschód w celu podtrzymania generalnej ofenzywy ententy przeciw Rosji sowieckiej

Za sprawą lig konsumentów w Paryżu ceny spadły od 30 do 50 procent.

PARYŻ. Pierwsza zorganizowana, nieurzędowa kampania do zwalczenia wysokiego kosztu życia w Paryżu przyniosła w swych skutkach spadek cen od 50 do 50 procent, jak to twierdzą prowodyrzy tego ruchu.

Ligi konsumentów potworzyły się w różnych częściach miasta i „komitety patrolujące" wysłano do kontroli cen na wszystkie niezbędne potrzeby życia.

Ruch ten rozszerza się a syndykaliści w prowincjonalnych miastach na własną rękę podejmują kroki ku obniżeniu kosztu życia.

„Komitety patrolujące" w Paryżu pomagają policji, aby wymusić prawo, nakazujące wywieszenie listy cen i pracy tej dokonano bez wszelkich zaburzeń. Członkowie tych komitetów notują sobie najniższe ceny na każdy niezbędny do życia artykuł w jakiejś danej dzielnicy a potem „w drodze pokojowej" nakłaniają sklepikarzy sprzedających tenże sam artykuł po wyższych cenach do ich obniżenia.

Unie zawodowe biorą czynny udział w tej kampanii.

Komunikat powstańców Śląskich.

SOSNOWIEC. Katowice 2 września. Dnia 31-go sierpnia o godz 10 wiecz. na północ od Tarnowic wysadziliśme w powietrze most kolejowy. Przez przerwanie przewodów telegraficznych i telefonicznych Tarnowskie Góry odcięte zostały od okolicy. W nocy 31 sierpnia grentzschutz wysadził most na Przemszy pod Sosnowcem 1-go września o godz. 1 w nocy jedna pompanja grentzschutzu zaatakowała Piotrowice (na Śląsku Cieszyńskiem) dwoma kulomiotami i samochodem pancernym. Kulomioty postawiono na wzgórzu Skibeńskim i stamtąd ostrzeliwano całą wieś Walka trwała trzy godziny poczem kompanja grenschutzu cofnęla się. Dowódca kompanji oberlejtnant Manner ciężko ranny. Z naszej strony strat niema.

Ofirer koalicyjny fałszywie informuje koalicję o zajściach w Cieszyń.

LWÓW. „Gazeta Wieczorna" donosi z Cieszyna, że na niedzielnym wiecu w Cieszynie ogromną burzę wywołała wiadomość, że koalicyjny major Marchal wy-

słał do Paryża raport z twierdzeniem, jakoby 50.000 robotników czeskich i niemieckich protestowało przeciw przyłączeniu Śląska do Polski. Wiadomość powyższa wywołała powszechne oburzenie. Rozległy się okrzyki: „Precz z czeskim najmitą!" Stwierdzić jednak trzeba, że p Marchai naocznie przekonał się o taktyce szykanach czeskich, mimo to na rozkaz „Narodnego vyboru" zaraportował do Paryża wręcz przeciwnie.

Koalicja a Górny Śląsk.

SOSNOWIEC. Z wiarogodnych źródeł otrzymuje „Kurjer Zagłębia" wiadomość, że przedstawiciele koalicji postanowili, objektywnie zupełnie sprawdzając wypadki na G. Śląsku, nie dopuścić do zatargu polsko-niemieckiego i sprawę G. Śląska pomyślnie załatwić w najbliższym czasie.

5.000 ochotników.

SOSNOWIEC. Tel. wł. Dziś przybyło do Sosnowca z Radomia i ziemi radomskiej pięć tysięcy ochotników, chcących iść na pomoc powstańcom.

—o—

Co dostajemy z zagranicy?

Odzież z Holandji.

Państwowy urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby krząta się energicznie dokoła zdobycia tych artykułów, których brak najbardziej się daje we znaki.

Otrzymujemy obecnie odzież z Holandji.

Zakupiono znaczne ilości wyrobów włóknistych (gotowych palt, gotowej bielizny, materjałów na palta i t. d.) z zakładów odzieżowych holenderskich.

Odzież tą dwoma statkami „Hektor" i „Pollux" wysłana została do Polski.

Jeden z nich, mianowicie „Hektor", przywiózł już 1610 ton tych artykułów do Gdańska. „Pollux" miał wypłynąć z Rotterdamu dn. 28 sierpnia.

Towary holenderskie częściowo wysłane będą do Zagłębia Dąbrowskiego dla górników, częściowo do Warszawy i rozdzielone zostaną pomiędzy kooperatywy, urzedy zaopatrywania miast itd.

Waluta powodem drożyzny.

Po jakiej cenie będą sprzedawane te towary?

Kalkulacji jeszcze nie robiono, to jedno przecież powiedzieć można, że — niestety — nie będą one tanie, gdyż marka nasza szacowana jest na giełdzie zagranicznej bardzo tanio.

A obuwie? Zamówiono zagranicą około 100 tys. par. butów, częściowo reperowanych, jednak zupełnie zdatnych do użytku, nadejdzie też trochę obuwia lepszego. Pozatem zamówiono skórę na podeszwy z Włoch.

Zboże.

Czy zakupy zboża, jakie dokonywa P. U. Z. A. P. P. umożliwią podniesienie Usienie racji chleba dla miast? Niestety nie; na Amerykę w małym tylko stopniu liczyć możemy; dałoby się zakupić pewne ilości zboża w Rumunji, ale na przeszkodzie stoją fatalne warunki transportowe.

Cukier.

Jeszcze gorzej jest z cukrem. Cukru brak na całym świecie, brak do tego stopnia, że stworzono kontrolę międzynarodową nad podziałem rozporządzalnych zapasów. W chwili, gdy się kontrola organizowała, mniemano ogólnie, że Polska cukru z zewnątrz nie potrzebuje, że sama pokryje swoje zapotrzebowanie, a więc nas w repartycji zapasów światowych nie uwzględniono.

Obecnie mają cukier do wywiezienia Czechy i Jawa.

Z Czech dostaliśmy trochę cukru za naftę, zamówiono też 500 wagonów za gotówkę; cukier ten ma niebawem nadejść do Bogumina.

Herbata.

Pomyślniej przedstawia się sprawa herbaty. Nabyli znaczne ilości herbaty kupcy prywatni nabył 100 tys. kilogramów Państwowy Urząd.

Spowodowało to bardzo znaczny spadek cen herbaty na rynku wewnętrznym

Nie kupujmy artykułów zbytku!

Podstawową przyczyną drożyzny i głównym powodem trudności sprowadzenia do kraju artykułów niezbędnych jest zły stan naszej waluty na rynkach wszechświatowych. Możemy go poprawić powoli i z trudnością. Dla tego hasłem ogólnym powinno być: kupujmy tylko artykuły niezbędne. Kto kupuje z zagranicy artykuły luksusowe utrudnia tem samem import rzeczy niezbędnych.

Co dzień niesie.

Linja Paryż — Warszawa.

Dzienniki donoszą, że w Paryżu od szeregu dni toczą się narady w sprawie międzynarodowego ruchu kolejowego. — Uchwalono zatrzymać pociąg Paryż — Symplion—Bukareszt, z odnogą do Aten. Tak zwany pociąg równoległy ma kursować na linji Paryż—Strasburg—Praga—Warszawa. Jako dalsze połączenie ma być przeprowadzony pociąg Ostenda—Bruksella—Medjolan.

Oszczędności!

Lloyd George zwrócił się do wszystkich departamentów służby rządowej z okólnikiem, zaznaczającym w wyrazach energicznych konieczność naglącą zastosowania jaknajdalej idących oszczędności i doprowadzenia wszystkich departamentów do stanu minimalnego.

Prezes ministrów nakazuje wobec tego każdemu departamentowi służby, aby, przed zebraniem parlamentu, przedstawił raport, tyczący się środków zastosowanych w tym kierunku.

Z drugiej strony sir Auokland Goddes, przemawiając dziś wieczór w Basingstoke, zawiadomił, że utworzono pod przewodnictwem prezesa ministrów komisję, mającą na celu zaprowadzenie oszczędności. Dodał przytem, że Lloyd George poświęca całą swą wybitną energję zmniejszaniu wydatków i że w kierunku tym osiągnięte będą wyniki ogromne.

Noske grozi koalicji bolszewizmem.

Nie chce zmniejszyć armji.

Korespondent „Matina" w Berlinie rozmawiał z dyktatorem wojskowym Niemiec p. Noskem.

Oświadczył on, że trzy troski go gnębią:

Pierwszą z nich jest — zmniejszenie armji. Liczy ona 400,000 ludzi, a według traktatu ma być zredukowana do 100,000. Wskutek tego wyrzuci się na bruk w krótkim czasie około 300.000 ludzi. Zwiększą oni szeregi strajkujących i komunistów. To pierwsza moja troska oświadczył p. Noske.

Drugą stanowi odmowa koalicji zwrócenia jeńców niemieckich. Wywołuje to rozgoryczenie szczególniej wśród kobiet a że zbiorą one udział obecnie w wyborach, zwiększyć więc mogą szeregi niezadowolonych z rządu.

Trzecia troska — to żądanie wydania wielu byłych wojskowych, pod sąd koalicji. Tego nigdy nie zrobię — oświadczył p. Noske. Jest to moralnie niemożliwe.

Obietnica Trockiego.

„Morgen Ztg." donosi z Petersburga: Omawiając sytuację na frontach, oświadczył Trocki, że teraz po pokonaniu Kołczaka przyszła kolej na Denikina, by poznał potęgę proletarjatu rosyjskiego. Ofensywa rozpoczęta na froncie południowym będzie prowadzona tak długo, aż cała Rosja południowa uwolni się od wojsk Denikina.

Dotychczasowe sukcesy na tej części frontu są najzupełniej zadowalające. — Jest dosyć rezerw do osiągnięcia zamierzonego celu.

Trocki mobilizuje 750.000 armję.

Z Moskwy donoszą: Celem sparaliżowania zapowiedzianej generalnej ofensywy koalicji, rozkazał Trocki powołać 750 tysięcy ludzi i poczynił wszystkie przygotowania dla odparcia ataku koalicji.

Brusiłow —generallissimusem rządu sowietów.

„Russkaja Żizń" donosi, jakoby były generał rosyjski Brusiłow zamianowany został przez rząd sowietów generallissimusem i ma operować przeciwko Petlurze, przeciwko któremu Brusiłow podjąć ma w najbliższym czasie ofensywę.

DZIEN POLITYCZNY.

Spisz i Orawa ocalone dla Polski.

Zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że sprawa Spiszu i Orawy będzie przez Radę najwyższą załatwiona w duchu korzystnym dla Polski. Ewentualne straty terytorjalne ograniczą się wyłącznie do kilku wiosek.

Osady inwalidów — wzmocnieniem żywiołu polskiego.

Wojenny korespondent „Słowa Pols." podaje treść swojej rozmowy z generałem Hallerem w sprawie osad dla inwalidów.

Idea stworzenia takich osad zajmowała gen. od początku wojny.

A sprawa to wybitnie narodowa — ciągnął generał dalej — bo nie chodzi tu tylko o zapewnienie bytu naszym kalekom wojennym, co już i samo jest także humanitarnym czynem narodowym, ale idzie tu także o wzmocnienie żywiołu polskiego na kresach i stworzenie nowych warsztatów pracy rolniczej, rzemieślniczej i handlowej.

W średnich wiekach stawiano na granicach państwa zamki warowne, przed wojną budowano twierdze żelazne i betonowe, po wojnie w epoce pracy społeczno ekonomicznej, najlepszemi twierdzami na granicach Rzeczypospolitej będą: polskie rolnictwo, polskie rzemiosło i polski handel. Naturalnie, nie zapoznaję potrzeby wojskowej, ale pracę ekonomiczną i kulturalną uważam za ważniejszą w czasie pokoju.

—(o)—

Walki polskie a Europa.

Korespondent paryski londyńskiego Daily Telegraphu pisze:

Ośrodek zainteresowania się sprawami wojskowemi przeniósł się w Europie z Nadrenji do Polski, gdzie pół miljona polskich wojsk polowych jest na stopie wojennej i prowadzi walkę zaciętą z wrogami Europy. Zwycięstwa polskie nad bolszewikami uwieńczyło w ciągu ostatnich dwu tygodni zdobycie Mińska, głównej kwatery bolszewickiej. Na południowym zaś brzegu Prypeci osiągnięto wyniki niemal również doniosłe. Na razie więc niebezpieczeństwo, zagrażające Polsce ze strony bolszewików, jest zażegnane.

Największą trudność z jaką ma do czynienia rząd polski, a zatem i armja polska to niepewność co do granic Polski, zwłaszcza na północy. Oczywiście, nie tylko polityczne, lecz i administracyjne sprawy najwyższego znaczenia stoją w związku z wytknięciem tych granic i dopóki te sprawy nie będą rodstrzygnięte, dopóty operacje armji polskiej będą skrępowane. Tymczasem Polska i Rosja bolszewicka są jedynemi dwoma państwami, posiadającemi obecnie wielkie armje na stopie wojennej.

Która z tych dwu armji wyjdzie zwycięsko z toczących się obecnie walk, ta będzie w stanie wywrzeć wpływ olbrzymi na losy Europy i byłoby może dobrze, aby publiczność angielska uprzytomniła sobie fakt ten, gdyż właśnie jednym z wyników zmęczenia się wojną na zachodzie było odwracanie uwagi publicznej od tej niezmiernie ważnej, ba, na rozstrzygającej kampanji która toczy się obecnie na granicach Polski.

Bohaterska ucieczka przed bolszewikami.

W „Odrodzeniu" czytamy: Gdy w zeszłym roku wojska Hallera rozproszyły się i dążyły do Murmanu, garstka (do 800) żołnierzy przekradała się na północ. Gdy przybyli do Niżniego Nowgorodu, zostali zdradzeni przez Polską Partję Socjalistyczną, wskutek tego wyłowiono ich i kilkudziesięciu lepiej ubranych rozstrzelano, zaś gorzej ubranych wysłano do Moskwy do turmy.

Tu przysłano do nich żyda bolszewika na agitację, który wyjaśnił, że jeżeli nie wstąpią do czerwonej armji, to zostaną rozstrzelani. Trapieni głodem i zastraszeni śmiercią zgodzili się i wstąpili do czerwonej armji. Wysłano ich do Kazania, formując z nich tak zwany pułk Mazowiecki.

Jeden z żołnierzy awansował wkrotce aż na adjutanta sztabu. Gdy tylko dorwał się do pieczęci, zaczął powoli wysyłać swoich kolegów za fałszywymi dokumentami, niby do werbowania ochotników w Mińsku. Stąd uciekali oni do Polski.

Lecz sprawa stała się bardzo niebezpieczna, więc sam adjutant musiał zmykać Wypisał sobie więc papiery odpowiednie, obstalował specjalny pociąg, wziął nogi za pas i póty nimi machał, aż znalazł się w Warszawie.

Takie to są sposoby powiększania wojska i takie sposoby zmniejszania.

Ucisk polaków w Homlu.

Od osoby przybyłej bezpośrednio z Homla, biuro Straży Kresowej otrzymuje następujące informacje:

W miarę posuwania się wojsk polskich na wschód ucisk bolszewicki stale

wzrasta. Prześladowania te, skierowane są główn przeciwko polakom, choć nie omijają i rosjan.

W połowie lipca miały miejsce olbrzymie aresztowania z pośród członków Tow. Czerwonego Krzyża. Łącznie aresztowano około 200 osób, w tem połowa polaków. Wśród aresztowanych rosjan znajdował się b. oberpolicmajster warszawski słynny baron Nolken, oskarżony o sprzyjanie polakom i rozstrzelany pod tym zarzutem.

Kościół katolicki był przez jakiś czas opieczętowany, przez ludność katolicką po aresztowaniu jedynego pozostałego w Homlu księdza proboszcza Birnika. — Obecnie kościół jest otwarty na życzenie władz bolszewickich, lecz posługi religijne nie odbywają się zupełnie.

Życia organizacyjnego polskiego niema, gdyż ludność jest steroryzowana do najwyższego stopnia.

Piłsudki o roli żołnierza i oficera.

Na bankiecie żołnierskim wygłosił Naczelny wódz Józef Piłsudski w Warszawie następującą przemowę:

Mówiąc o roli żołnierza i o jego znaczeniu, nie chcę tu mówić o demokratyczności armji: armja musi być przesiąknięta wolą indywidualną i jako taka organizacyjnie demokratyczną być nie może. Armja jest wtedy demokratyczną, gdy ma nad sobą rząd demokratyczny. Zapewne odpowiedź ta niezadowoli ultrademokratów. Ale tym słowom zawdzięczamy spoistość wojska.

I warto jest jeszcze wspomnieć słowa Piłsudskiego o roli oficera:

Dobrym oficerem jest ten, który w duszę żołnierską umie wpoić hart, by ona nawet w smutnych kolejach wojny, niepowodzeniach i porażkach nie złamała się.

Właśnie Piłsudski umiał wpajać hart w dusze żołnierskie. Ta szkoła hartu sprawiła, że żołnierz jego odnosi świetne zwycięstwa! I w tym właśnie leży sugestywna siła Piłsudskiego jako wodza.

Czy ubrania nasze stanieją?

Francuski dziennikarz u specjalisty w konfekcji. — Argumenty przeciw obniżeniu się cen. — Wpływ 8-mio godzinnej pracy. — Rynek angielski, a francuski. — U nas nie będzie lepiej.

Paryż pragnąłby jaknajszybciej zniżki cen. Jak z zapałem prowadzono wojnę, tak teraz podjęto walkę z drożyzną. Korespondent „Echo de Paris" chciał stwierdzić, jak się przedstawia kwestja zniżki cen w zakresie ubrań męskich. Udał się przeto do pierwszorzędnego fachowca paryskiego pana Dury, prezesa Izby syndykalistów konfekcyjnych. Pan ten jest równocześnie właścicielem wielkiego magazynu, a jego doświadczenie osobiste dodaje mu autorytetu pierwszorzędnego w tej materji.

Gdy dziennikarz francuski wspomniał o zniżce cen za konfekcję męską, p. Dury wzniósł ramiona ku niebu, zdumiony i z ironicznym uśmiechem na ustach.

— Zniżka cen [illegible] sądzi pan. A cóż mogłoby być jej powodem.

— Lecz przecież wolny import surowca angielskiego, o którym od pewnego czasu tak głośno we Francji.

— Ale rezultat: nasza klijentela ma trochę większy wybór, większą różnorodność materjału, ale cena materjałów angielskich podniosła się.

Powód łatwo zrozumieć: 1) Ponieważ produkcja w Anglji zmniejszyła się, a fabrykanci podnieśli swe taryfy. 2) Ponieważ dzięki związkom giełdowym funt angielski w ciągu pół roku skoczył z 26 na 34 franków. 3) Ponieważ cło na materjały angielskie zostało trzykrotnie powiększone.

Jak się przedstawia rynek francuski?

Dziennikarz francuski począł tedy interpelować znawcę stosunków konfekcyjnych, co do cen rynku francuskiego. Wojna bo skończyła się przed 10 miesiącami, demobilizacja trwa, większa część robotników znów przy warsztacie. Fabryki północne wprawdzie dopiero w okresie odbudowy ale manufaktura na południu Francji może dziś dać maksimum swej wytwórczości. Czyż intensywna produkcja nie wpłynie na zniżkę cen?

P. Dury zamiast odpowiedzi wskazał na list, który miał pod ręką: „Mamy zaszczyt zawiadomić, że z powodu wprowadzenia prawa ośmiu godzin pracy i podwyżki kosztów produkcji, musimy: 1) ograniczyć nasze dostawy o 25 proc. 2) podnieść cenę o 10 proc. na wszystkich fakturach, których dostawa była naznaczona po 15 lipca". Równocześnie inny związek fabrykantów donosi, że z powodu 8-o godzinnej pracy i podwyżki kosztów produkcji musi podnieść ceny towaru o 10 — 20 proc.

Kiedyż więc będzie mogła nastąpić jakaś zniżka cen?

Potrzebna jest tu hyperprodukcja konfekcji. Wtedy ceny spadną. Ale na to trzeba dwóch conajmniej, a może trzech lat. Uwagi te francuskiego fachowca są nader cenne i dla naszego rynku konfekcyjnego. Okazuje się, że zbytni optymizm, co do szybkiego obniżenia się cen naszej garderoby jest przedwczesny. Skutkiem trwającej jeszcze u nas wojny, masa materjałów idzie na rzecz armji. Produkcja zaś własna u nas jeszcze nader nizka, by mogła ona wpłynąć na obniżenie się cen na naszym rynku.

KRONIKA.

Częstochowa w dyecezji Śląskiej.

W sprawozdaniach ze zjazdu biskupów polskich w Gnieźnie czytamy, że gdy wspomniano, jakie dla Śląska znaczenie wielkie ma Częstochowa, oświadczył biskup kaliski, w którego dyecezji leży klasztor częstochowski, że chętnie odstąpi Śląskowi Częstochowę, gdy przyjdzie do utworzenia na Śląsku osobnej dyecezji.

Kalendarz wojska polskiego.

W jesieni r. b. ma się ukazać Kalendarz Wojska Polskiego, informator dla publiczności cywilnej i wojskowej. Redakcję Kalendarza powierzono panu Kapitanowi Stefanowi Pomarańskiemu, redaktorowi „Wiarusa", pisma dla żołnierzy, wydawanego przez Min. Spraw Wojsk. Pomarański zebrał już grono współpracowników z pośród naszych pisarzy wojskowych. Kalendarz obejmie prócz calendarjum bogaty dział literacki i informacyjny. Ten ostatni zwłaszcza ma być dla publiczności cywilnej vade mecum, które dawałoby jej możność orjentowania się w jednej z najżywotniejszych dziedzin naszego życia. Część nakładu wydawcy przekazują „Uniwersytetowi żołnierskiemu" do rozdania bezpłatnie wśród wojska.

Walka z chorobami zakaźnemi.

Urząd lekarza miejskiego zanotował następujące wypadki chorób zakaźnych w Częstochowie w ciągu ub. miesiąca: tyfusu 42 (śmiert. 7) dyzenteria 25 (śmiertelnych 1) szkarlatyna 3 (śm. 2).

W czasie tym odwszono osób 4876, mieszkań zdezynfekowano 897.

Przejazd Mazurów.

W dniu wczorajszym przejeżdżali przez Częstochowę do Sosnowca delegaci z Mazurów w celu nawiązania z sytuacją na G. Śląsku. Delegacja składa się z dwudziestu osób. Mazury zwiedzili klasztor i miasto.

Otwarcie Sekretarjatu Związków.

Sekretarjat Polskich Związków Zawodowych robotników chrześcijańskich otwarty został przy ul. Krakowskiej nr. 13. Sekretarz przyjmuje zapisy członków do wszystkich związków zawodowych od godz. 9—12 i od 2—6 po poł.

Z Koła kobiet N. Z. R.

Z powodu, iż członkowie i członkinie Koła Kobiet N. Z. R. nie przybyli na zebranie organizacyjne dnia znaczka na wpisy szkolne dla młodzieży robotniczej pomimo dwukrotnego ogłoszenia, znaczek będzie odłożony.

Z handlu.

Z niemałą satysfakcją stwierdzić należy, że handel polski w naszem mieście poczyna się rozwijać.

Znana naprzykład chlubnie w Częstochowie i okolicy firma „Boroń i Zabłocki", która dotychczas prowadziła tylko dział rolniczy rozszerza swe ramy przez wprowadzenie nowych działów. Obecnie firma „Boroń i Zabłocki" objęła dostawę hurtową i bezpośrednią z zagranicy w ładunkach wagonowych towarów kolonjalnych, a także reprezentację organizującego się wielkiego T-wa Importu i eksportu w Warszawie. Zaszczytnie znanej placówce handlu polskiego życzyć pomyślnego rozwoju.

Królowa kina w „Odeonie".

Teatr „Odeon" demonstruje dziś po raz pierwszy znakomity obraz według dzieła głośnego pisarza skandynawskiego Strindberga „Szał". W obrazie tym występuje królowa ekranu słynna Asta Nielsen.

Będą kartofle.

Dowiadujemy się, że jedna z firm częstochowskich nawiązała stosunki z Poznańskiem, gdzie zakontraktowała kilkadziesiąt wagonów kartofli.

Ziemniaki te rzucone będą na rynek częstochowski, a cena ich wynosić będzie w handlu detalicznym od 30 do 40 proc. poniżej cen obecnych.

Zmiana nazwy.

Firma znanej w naszym mieście cukierni i restauracji W. Jackowskiego, którą w ostatnich czasach nabyli p. Działach i Smigielski, została zmienioną na firme „Cristal".

Cukiernia i restauracja ta cieszy się ostatnio ogromną frenkwencją publiczności.

Z „Paryskiego".

Dzisiejszy program teatru „Paryskiego" zapowiada dramat współczesny w 5 aktach „Uroczy urwis" z Piną Menchelli najpiękniejszą rzymianką w roli głównej.

OFIARY

(złożono w redakcji „Kurjera Częstochowskiego).

Na pomoc dla ślązaków.

Złożone dobrowolnie przez Abe Wilhelma rb. 10 w Straży Kolejowej.

MAŁY FELJETON.

Strejk amerykański.

My tu w Europie słyszeliśmy o różnych strejkach, ale strejskiem iście amerykańskim jest bezrobocie... włóczęgów. Oto co o nim pisze „Dziennik Związkowy z Chicago":

A więc mamy nowy, oryginalny w swoim rodzaju strajk w Ameryce. Mianowicie zastrajkowała unia t. zw. „hoboes", czyli włóczęgów, co to przeskakują z pociągu na pociąg towarowy i jeżdżą so ie na „gapę" z miejsca na miejsce bez żadnego określonego celu, zajęcia wcale nie szukając. Przewodniczącym tego czcigodnego bractwa jest niejaki Jefferson Davis, który z „hobosów" stworzył unię pod nazwą „International Itenerant Workers Union and Hoboes of America", czyli po polsku międzynarodowa unia włóczących się robotników i zawodowych włóczęgów w Ameryce.

Szlachetne to stowarzyszenie zastrajkowało dlatego, że są przez niektórych pracujących obywateli nazywani „bums", czyli rozbójnicy, czego oni ścierpieć nie mogą i swej godności włóczęgoskiej bronić będą strajkiem. Jak tam oni na tym strajku wyjdą — to rzecz inna, ale że teraz strajki w Ameryce są w modzie, zatem i oni strajkować muszą, aby się nie wyróżniać jako „skebi".

Życie kraju.

Manifestacje o zapomogi w Łodzi.

„Rozwój" donosi: Wczoraj rano odbyło się zebranie bezrobotnych na Zielonym rynku, gdzie omawiano obecne położenie bezrobotnych, przyczem wielu agitatorów komunistycznych podżegało do ekscesów. Następnie bezrobotni zgromadzili się na ul. Konstantynowskiej pod nr. 29, przed dzielnicą Komitetu pomocy dla bezrobotnych, gdzie domagano się wypłacenia wstrzymanych zapomóg państwowych. Urzędnik komitetu zakomunikował zebranym demonstrującym, że za trzy dni otrzymają pieniądze, jednakże zebrani zażądali od magistratu natychmiastowego wypłacenia zaległych zapomóg, uruchomienia robót publicznych i t. p.

W obawie zwiększenia rozruchów robotników nie dopuszczono do magistratu, przeto demonstrujący zatrzymali tramwaje, wobec czego na miejsce wysłano oddział policji konnej z p. Jezierskim na czele. Nadjeżdżających policjantów tłum spotkał gradem kamieni, rzuconych rękami prowokatorów.

Jeden z policjantów, raniony w rękę, musiał się wycofać dla opatrunku. Dowódca patrolu ugodzony został kamieniem dwukrotnie, wobec czego wydał rozkaz przepędzenia tłumu szarżą. Było to po dziesiątej rano. Rozpędzono demonstrantów do popołudnia, w południe usiłowali zebrać się na miejscu robotnicy, zatrudnieni przy robotach publicznych przy budowie linji kolejowej Łódź—Kutno, lecz przez patrole policji pieszej i konnej zostali nie dopuszczeni do śródmieścia.

W Pabjanicach zaszły identyczne wypadki.

Przy szarżowaniu tłumu, bombardującego policjantów kamieniami, kilka osób z tłumu poturbowano. Przez kilka godzin tłum nie rozchodził się, czając się po bramach i zaułkach, przyczem agitatorzy odgrażali się, iż nazajutrz również przyjdą.

Uchwały Zjazdu biskupów.

Obrady biskupów w Gnieźnie trwały 4 dni, t. j. od 27 do 30 sierpnia włącznie. Przedmiotem obrad były bieżące sprawy Kościoła w Polsce, między innemi zaprowadza jedności pod względem świąt, postów i obrzędów. Zajmowano się sprawami seminarjów duchownych, polepszeniem bytu organistów, służby kościelnej, duszpasterstwa wojskowego i nauki religji w szkołach, uposażenia duchowieństwa, a w łączności z tem prawem poboru za czynności duchowne.

Wykrycie fabryki pieniędzy.

Już od dłuższego czasu ukazywały się w Łodzi fałszywe stumarkówki, które zwróciły uwagę policji. Onegdaj udało się policji wykryć we wsi Psiatów pow. Łaskiego w mieszkaniu gospodarza Bednarskiego fabrykę pieniędzy. Fałszerza, niejakiego Szufnarowicza, aresztowano, kamienie zaś, maszyny i rysunki odebrano.

Kradzież koni w Galicji.

Plagą ostatnich czasów w Galicji są liczne kradzieże koni i bydła, stale powtarzające się w całym kraju. Często powtarzającą się formą kradzieży jest forma rekwizycji na „podwody", którą przeprowadzają indywidua, zaopatrzone w sfałszowane legitymacje wojskowe. Organa żandarmerji polowej tropią te praktyki energicznie i wielu pomysłowych oszustów siedzi za podobne sprawy za kratkami.

Niema strajku w Warszawie.

Dnia 30 b. m. poseł Daszyński i radny Jaworowski udali się do prezydenta ministrów p. Paderewskiego w sprawie omówienia żądań robotników, wydalonych z fabryk wojskowych w Warszawie po strejku. Prezydent ministrów zwołał w tej sprawie konferencję ministrów, obecni byli Paderewski, Wojciechowski, Leśniewski, oraz wiceministrowie Bek i Pristor. Po konferencji prezydent ministrów zakomunikował radnemu Jaworowskiemu, że uchwalono:

1) usunąć z fabryk wojskowych wszystkich jeńców i zastąpić ich b. robotnikami tych fabryk.

2) 800 robotników i robotnic zatrudnić przy robotach podmiejskich.

3) Robotnicy przyjęci z powrotem do pracy otrzymają 85 marek jednorazowo.

Święto teatru w Poznaniu.

O uroczystości otwarcia teatru polskiego w Poznaniu pisze „Dziennik Poznański."

„Jasny dzień przeżyliśmy wczoraj, dzień pełen uniesień, wyzłocony blaskami poezji i piękna. Cała Polska była z nami w tej radosnej godzinie. Ze wszystkich zakątków kraju, ze wszystkich środowisk kultury polskiej przybyli do Poznania twórcy, artyści, krytycy i miłośnicy sztuki, aby uczestniczyć w tej uwerturze odrodzenia duchowego, które iść musi w parze z odrodzeniem politycznem.

Dzień wczorajszy to jakby radosny krzyk nowego życia w Poznaniu, to jakby marsz tryumfalny, który wieść ma znękane wiekową niewolą społeczeństwo w świat lepszy, w ogród pełen odurzających kwiatów poezji, na szczyty kultury.

To nie zwykła inauguracja nowego teatru, to symboliczne ślubowanie, że Wielkopolska staje się ogniskiem życia umysłowego, że nie chce już być tylko tą, co bierze naukę i sztukę z Warszawy i Krakowa, lecz tą, co sama do skarbnicy

ducha narodowego dorzuca najpiękniejsze klejnoty.

Nowy teatr, ten teatr wydarty z rąk wroga, ten teatr, w którym nareszcie pieśń polska rozbrzmiewa, to brama nowej epoki. I tak też społeczeńsktwo polskie zrozumiało święto wczorajsze. Czuliśmy wszyscy, że ten symbol, że rodzi się nowy świat, że idzie słoneczny dzień i że wstępując do królewskiego gmachu sztuki, składamy niejako przysięgę ojczyźnie, że teatr poznański będzie odtąd nietylko, jak powiedział Rabski, „małą latarnią na gościńcach polskich, lecz wielką błyskawicą poezji“.

Różne wieści.

Tajemniczy samolot ks. Wieda.

„Figaro“ donosi: — Rząd szwedzki wszczął sprawę przeciw hr. de Sains Wieldenfels i d-rowi Stockausen, poddanym niemieckim którzy podnieśli paczki, zawierające kosztowności, a wyrzucone na brzeg przez tajemniczy samolot ks. Wieda.

Kosztowności, które odebrała policja szwedzka mają wartość 5.80.000 koron. Kosztowności te nie należą wyłącznie do ks. Wieda, lecz do rozmaitych członków jego rodziny, a w tej liczbie do b. króla saskiego, który usiłował w ten sposób ocalić i schować nieco klejnotów wartości paru miljonów.

Oskarżonym grozi konfiskata mienia i więzienie.

Lecznicza działalność światła.

Najtańszym i najlepszym środkiem dezynfekcyjnym jest — światło słoneczne. Skonstatowano to przez liczne doświadczenia lekarskie. Rozrzucono np. zarazki na odzież, kołdry, skóry, meble itd., wywołujące najrozmaitsze choroby, i wystawiono je następnie na działanie promieni słonecznych i potem badano co godzinę, czy i ile bakterji jeszcze pozostało.

Rezultaty badania były zadziwiające. Mianowicie zarazki choleryczne nie tylko na powierzchni, lecz w głębszych warstwach kołder zostały zniszczone przez słońce. Również niszcząco, chociaż po dłuższym dopiero czasie, działało oświetlenie słoneczne na zarazki tyfusowe, suchotnicze, zapalenie płuc i inne zaraźliwe choroby. Ponieważ prawie zawsze i wszędzie znajdą się chorotwórcze bakterje, to wynika stąd, że starodawny zwyczaj, zakorzeniony u ludów, aby odzież, kołdry, pierzyny wystawiać o ile możności jak najdłużej na działanie promieni słonecznych, jest bardzo rozsądny i skuteczny.

Także sypialnie powinny być wystawione jak najwięcej na oświetlenie słoneczne i przewietrzenie, a zawsze powinny być na stronie słonecznej domu.

Spaleni żywcem.

Straszny czyn matki.

Gazety francuskie donoszą z Dunkierki:

Straszny pożar wybuchł onegdaj w jednej z willi nadmorskich. Płomienie rozszerzyły się tak nagle, że wszelka pomoc okazała się spóźnioną. Willa spłonęła do szczętu. Z pośród dymiących zgliszcz wyciągnięto spalone zwłoki 20 letniego chłopca i 14-letniej jego siostrzenicy.

Jak wykazało śledztwo, dom podpaliła matka dziewczynki. Straciła ona na wojnie męża i syna i odtąd oddawała się całą duszą wychowaniu swej córeczki Zoali. Ostatniego wieczoru, matka napróżno szukała dziewczynki. Joasia zniknęła i na wołania nikt nie dawał odpowiedzi.

Zaniepokojona matka weszła wreszcie do pokoju swego 20 letniego brata, z prośbą by dopomógł jej w szukaniu dziewczynki. Jakież było jej przerażenie i rozpacz, gdy zastała oboje w czułym uścisku. Na rozkaz matki, by w tej chwili odeszła, odparła dziewczynka, że zostanie tutaj, gdyż kocha swego wuja bardziej niż matkę i wszystko na świecie.

Wtedy ogarnął nieszczęśliwą kobietę atak szału. Zamknęła brata i córkę na klucz w pokoju, poczem podpaliła dom. Młodzi ludzie spalili się żywcem.

Obłąkaną matkę oddano pod obserwację lekarskę.

Rozbicie się okrętu i przygoda z menażerją.

Rozbicie się okrętu, burza i niebezpieczeństwo od lwów i tygrysów doprowadzonych do szaleństwa z przerażenia, należały do przygód, przez jakie przeszła M. A. Hayes, żona S. Hayesa. Oboje przybyli tu ze swej wycieczki do południowej Ameryki.

Pani Hayes odpłynęła z Nowego Jorku na czilijskim okręcie Limari, który rozbił się na północnym wybrzeżu Peru. Pasażerowie i załoga szukali ocalenia na łodziach ratunkowych wśród strasznej burzy. Fale morskie wzbijały się na wysokość 20 stóp. Rozbitków uratował wkońcu peruwański statek Montaro.

Montaro miał na swym pokładzie wędrującą menażerję, a lwy, tygrysy i małpy, wskutek burzy popadły w szał. Większe zwierzęta czyniły rozpaczliwe wysiłki, aby się wyłamać z klatek, a ryki ich powiększały wrażenie strasznej burzy. Małpom udało się wydostać na wolność i w dzikich krzykach rozbiegły się one po okręcie, dusząc ludzi.

Różne nowiny.

W Chicago odbył się sejm Litwinów amerykańskich, który uchwalił zorganizować powrót Litwinów do ojczyzny.

— Do Weimaru przybyli przedstawiciele Estonji, ażeby uzyskać uznanie przez Niemcy niepodległości Estonji.

— W Zakopanem zmarł znany działacz Iwan Łuckiewicz.

— Rząd polski nabył od Czechów 7 i pół miljona nabojów mauzerowskich za 2 mil. 538 tys. mk.

— Rumuński prezydent ministrów Bratianu ma zgłosić dymisję gabinetu.

— „Temps“ donosi, że w Bolonji ukradziono obraz „Madonnę“ Franciszka Francis.

— „Temps“ donosi, że w Sztokholmie aresztowano niejakiego Larsena, który szykował jakoby spisek na gen. Judenicza.

— Wszystkie partje polityczne wraz z socjalistami na Syberji wzywają ludność do ratowania rządu Kołczaka.

— W okolicy Gorzyc i pod Zdunem i Beruniem przyszło do większych starć pomiędzy powstańcami polskimi, a patrolami niemieckiemi.

— Na zlecenie gen. Judenicza wydrukowano w Sztokhelmie nowe banknoty rosyjskie na sumę 3 i pół miljardów rb.

— Hoover nie przyjął zaofiarowanego mu stanowiska najwyższego komisarza dla zaopatrzenia Europy przez czas zimowy.

OGŁOSZENIE.

Dwa działki gruntu położonego w pobliżu koszar Zawady zostaną wydzierżawione więcej dającemu na przeciąg 2-ch lat t. j. od dn. 15 września do dn. 15 września 1922 r.

Działek A przestrzeni dwie morgi 176 prętów graniczący z gruntami wsi Kiedrzyn, Fiennesa, Chała i Kowalskiego.

Działek B. przestrzeni 4 morgi 41 prętów graniczy ze szkółkami miejskiemi i Wreczyńskiego i Wacheckiego.

Oferty w zapieczętowanych kopertach należy składać w Wydziale II im Magistratu, pokój nr. 8 do dnia 14 września b. r. do godz. 12 ej w poł. dołączając vadium w wysokości:

Dla działku A—mk. 100.
dla działku B—mk. 200.

Nieutrzymujący się przy licytacji vadium niezwłocznie zwróconem zostanie.

Za Prezydenta M. Paciorkowski
Ławnik K. Maliński.

OGŁOSZENIE.

Niniejszym podaje się do wiadomości po raz wtóry, że grunta orne i łąki na terenie b. cegielni miejskiej, zostaną wydzierżawione więcej dającemu na czas od 15 września 1919 r. do 15-go września 1921 r. po żniwne i na czas od 15 października 1919 r. do 15 października 1921 r. po okopowych.

Życzący sobie wziąć udział w licytacji, winien złożyć w Magistracie, Wydział II-gi, pokój nr. 8 ofertę w kopercie zapieczętowanej z napisem: „dzierżawa gruntu po byłej miejskiej cegielni“ nie później jak do dnia 15 września do godziny 12-tej w południe, dołączając wadium w wysokości tysiąca marek.

Nieutrzymującemu się przy licytacji wadium niezwłocznie zwrócone zostanie.

Zaznacza się, że o ile licytacja w drugim terminie nie dojdzie do skutku, dzierżawa dokonaną będzie z wolnej ręki.

Za Prezydenta
M. PACIORKOWSKI.
Ławnik
K. MALINSKI.

OGŁOSZENIE.

W dniu 15 września r. b. o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w Magistracie m. Częstochowy licytacja „in plus“ zapomocą deklaracji, złożonych w zapieczętowanych kopertach na wydzierżawienie prawa połowu ryb w rzece Warcie w obrębie gruntów należących do miasta Częstochowy, na przeciąg czasu od 15 września 1919 r. do 15 września 1920 r. od sumy mk. 702.

Życzący sobie wziąć udział w licytacji winien przedstawić Magistratowi, Wydział II pokój nr. 8 nie później jak o godzinie 12-tej w południe w dniu przetargu deklarację w kopercie zapieczętowanej z napisem: „do Magistratu m. Częstochowy — deklaracja do licytacji na wydzierżawienie prawa połowu ryb w rzece Warcie“.

Do deklaracji należy dołączyć wadium w sumie mrk. 75.

Nieutrzymującemu się przy licytacji wadium natychmiast zwróconem zostanie. Bliższe warunki mogą być przejrzane w Wydziale II-im Magistratu.

Za Prezydenta
M. PACIORKOWSKI.
Ławnik
K. MALINSKI.

Wydawca A. Gmachowski. Redaktor Ks. W. Kneblewski.

Odbito w Drukarni „Udziałowej“